№. 216. w Niedzielę dnia 15. Września 1850.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

## Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 11 sgr. 3 fen.; dla zamiejscowych 1 Tal. 21 sgr. 9 fen. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będzie także Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87. przyjmował prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją bedzie prenumeratorom od godziny 8. zrana.

Poznań, dnia 15. Września 1850.

**Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

## Telegraficzne wiadomości.

Kassel, d. 12. Września, wieczorem o godzinie 8. – Sąd wyższy apelacyjny na posiedzeniu in pleno niemal jednogłośnie uznał rozporządzenie z 4. Września, dotyczące wybierania podatków, za niewykonalne. Podobno jenerał Bauer, zamianowany naczelnym wodzem, żądał dymissyi. Rozporządzenie przeciw prasie cofnął wódz naczelny.

Kassel, d. 13. Września, z rana o godzinie 9. – Kurfürst z całem ministerstwem zemknął. W mieście panuje głęboka cisza.

Hamburg, d. 11. Września, o 9 godz. wieczorem. – Główną kwaterę przenieśli Holsztyńczykowie do Duvenstedt. O pół do trzeciéj rozpoczęła się bitwa na całéj linii.

Hamburg, d. 13. Września, o godzinie 2 popołudniu. — Na całéj linii wre bitwa zacięta. Eckenförde po krótkiéj bitwie zajęli Holsztyńczykowie. Duński obóz w Cosel na drodze do Missundy spalono strzałami. Z innych stron tylko pogłoski nadchodzą. Ze statku parowego angielskiego na Elbie widziano w okolicy Friederichstadt wielki ogień i słyszano silne strzelanie z armat.

Paryż, d. 11. Września, wieczorem o 8 godzinie. — Prezydent rzeczypospolitéj przejechał przez Arranche. Spodziewają się jutro wieczorem jego powrotu w Paryżu. Dnia 15. opuszcza flota Cherbourg. Całą gwardyą narodową rozwiązano w Colmar.

---

Berlin, d. 12. Września. — Biuro korrespondencyjne donosi: o posiedzeniu wczorajszém ministerstwa odbieramy wiadomość, że pan Radowitz w mowie swéj bronił zasady, iż w danych okolicznościach Prussy przymuszone są wystawić korpus obserwacyjny na granicy heskiéj. Zgadzają się w kołach wyższych, że niemożna ani ujmować się za stronnictwem pana Hassenpfluga, ani za stronnictwem obywateli, gdyby przyszło do starcia się wojska z obywatelami.

Z Hanoweru donoszą, że w rzeczy saméj rząd heski zażądał pomocy wojskowéj od Hanoweru, lecz ministerstwo, a szczególniéj p. Stüve, temu są przeciwni. Gdyby bundestag frankfurcki wezwał ministerstwo hanowerskie do wysłania wojska, natenczas rząd hanowerski okazałby się posłusznym w téj mierze. Dotąd atoli bundestag nie wydał żadnego rozporządzenia. Rząd heski w swych notach dyplomatycznych wystawia wypadki w kraju heskim, jako wypływ organizacyi demokratycznéj i wymienia sekcye demokratyczne w Kassel, Hanau i innych miastach, które mają nosić miana Robespierre, Marrat, Danton, Hecker, Struve.

Z Rendsburga piszą pod d. 7. Września, że drukarzowi a dawniéj redaktorowi gazety demokratycznéj »das Volk«, Frydery kowi Lexów w Rendsburgu na dniu dzisiajszym publikowano wyrok holsztyńskiego sądu kryminalnego, skazujący go na 8 lat więzienia za obrazę majestatu króla duńskiego i króla pruskiego, i z powodu zamierzonéj zbrodni stanu.

Hamburg, 9. Września, — Wiadomość, że major Klaproth z Rendsburga przybył, aby żołnierzy swoich przyjąć, jest w drugiéj połowie zmyśloną. Oficer ten, którego ofiarowanie się dostawienia pewnéj liczby ochotników, pod warunkami zwyczajnemi przyjęto, będąc teraz w Rendsburgu niechciał się podobno pewnym warunkom poddać, i dla tego planu swego uskutecznić nie może, azatém z wielkiéj chmury mały deszcz.

Drezno, 8. Września. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że ministerstwo nasze dało jeszcze raz odpowiedź odmowną na powtórną odezwę rządu namiestniczego szlezwicko-holsztyńskiego o wypłatę zaforszusowanéj przez księstwo kwoty na utrzymanie wojska saskiego w roku upłynionym, i to teraz z dodatkiem, że prowadzenie daléj wojny jest dla Niemiec jak i dla księstw niebezpiecznem, i oprócz tego wkrótce załatwienie takowéj na drodze prawnéj związkowéj do skutku przywiedzionem zostanie, do czego już kroki przedwstępne uczyniono. Dodatek ten ściągać się ma na miejsce w tamtejszostronnem piśmie napominającem, w którem wystawiono potrzebę spiesznego złożenia kwoty dawno się należącéj, potrzebnéj jako do dalszego prowadzenia wojny.

### Holandya

Z nad Renu, d. 6. Września. — Rząd holenderski uchwalił postanowienie, które w najwyższym stopniu na szacunek zasługuje. Od 15. m. b. zostają akcyzy, stałe opłaty, a nawet cła rekognicyjne na Renie w granicach Holandyi zniesione, i to na korzyść wszystkich bander nadbrzeżnych. Rząd holenderski zastrzegł sobie jednak, że wszystkie opłaty te przywróci znowu dla tych państw nadbrzeżnych, które dla bandery holenderskiéj mniéj względnemi się okażą, aniżeli dla swojéj własnéj. Środkiem takowym uproszczono kwestyą we względzie zniżenia lub zupełnego zniesienia cła na Renie i komisyi centralnéj żeglugi reńskiéj, która się d. 10. m. b. w Moguncyi zbierze, pracę ułatwiono. Zarzuty czynione wciąż przez kilka państw nadbrzeżnych, które rozwiązanie kwestyi cła reńskiego w nieskończoność przewłóczą, zostały przez rozporządzenie to z strony Holandyi, któréj energia z pewnością cel zamierzony osiągnie, do nicości sprowadzone, a rzeka Ren przeznaczenie od natury mu przekazane znów odzyska. Rząd holenderski zniósł także teraz wszelkie opłaty przewozowe w swych granicach, jako też cło okrętowe na Yssel. Spodziewać się także należy rozporządzenia podobnego ze względu na rzekę Maas w skutek układów z Belgią i Francyą, państwami nadbrzeżnemi téj rzeki. Posiedzenie tegoroczne komissyi centralnéj żeglugi na Renie sprowadzi skutki pozytywne.

### Anglia.

Londyn, d. 9. Września. — Z początku głoszono, że firma Barclay and Perkins rozpocznie śledztwo z powodu okropnego sponiewierania Haynaua. Teraz zdaje się, że śledztwo nie nastąpi, boby nie doprowadziło do żadnego skutku. Równie niewstrzymano robót w browarze. Wymazano nawet nazwisko Haynaua z księgi, celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Observer opisuje ze szczegółami cały wypadek. Według niego towarzyszyli marszałkowi synowiec jego i tłumacz. Haynau obejrzał już cały browar i chciał jeszcze zwiedzić stajnie, kiedy nań wymierzono pierwszy zamach. Krótko przedtém wybiegło spiesznie kilku robotników z browaru na ulicę, a przy bramach gmachu czekał tłum robotników z biczami i miotłami. W chwili, kiedy się zbliżał marszałek do stajni, rzucono mu na głowę duży snop słomy, pod którego ciężarem upadł. Zaledwie stanął na nogach, aż tu lunął grad najbrzydszych pocisków na twarz jego. Ponieważ to było zapowiedzią burzy okropnéj, przeto marszałek wraz z towarzyszami myślał o ucieczce i wybiegł na ulicę, gdzie go tłumy ludu okropnym rykiem i najsroższemi powitały przekleństwami. Trudno sobie wystawić okropniejsze okrzyki wściekłości, jak opowiadają naoczni świadkowie, które lud na widok przelęknionego jenerała wydawał. Skoro się dostał na środek

ulicy, zawolali tam stojący i uzbrojeni w ciężkie bicze woźnicy: więc to jest ten chultaj, który biczował kobiety! i daléj zaczęli go smagać biczami. Marszałek zmykał co tchu starczyło, ale tłum węglarzy otoczył go, kopiąc nogami i popychając na wszystkie strony, wołali: to morderca! Daléj go! Bijcie tego oprawcę austryackiego! Wrzućcie chultaja do wody! Z wielkim trudem doszedł marszałek do narożnika ulicy Bankside. Tu go na ziemię powalono, kilku drążników schwyciło go za nogi, chcąc zapewne zawlec go do Tamizy. Synowiec atoli jego i tłumacz schwycili go i postawili na nogi. Marszałek chciał znów uciekać. Tłum ludu biegł za nim, bił go, rzucał nań błoto, przeklinając przytém okropnie. Bicze, miotły skupiały się na jego grzbiecie, węglarze tłukli go swemi ciężkiemi kapeluszami, błoto płużyło mu z głowy na twarz i całe ciało. Wielu obecnych starało się marszałka ocalić, który upadł z wysilenia i sponiewierania, tłumacz i synowiec jego zaklinali lud, aby mu życie darował. Dwóm młodzieńcom usiłującym wstrzymać zaciekłość ludu, odpowiedziano: to morderca! Co tu ma do roboty austryacki oprawca? Nauczymy go tu chłostać, biczować kobiety! Znów się rozpoczęły biczowania marszałka. Kapelusz jenerała rzucano w górę śród powszechnéj radości, zdarto mu ubiór, targano go za ogromne wąsy, jeden nawet ogromnym nożem silił się odciąć mu wąsy. Nakoniec marszałek znalazł na chwilę schronienie w George Public-house. Lud zgromadzony przed domem krzyczał: wychódź oprawco! Daléj z nim do Tamizy! Niech zginie nędznik! Przetrząśnięto dom, nie znaleziono ofiary. Po chwili atoli zawrzał okrzyk: mamy go! mamy bicznika austryackiego kobiet! Węglarze znaleźli marszałka skurczonego w pudle od śmieci. Wydobyto go z nich za włosy, lud wściekłą radością powitał ofiarę, i już go miano wywlec na ulicę, kiedy krzyk jego błagający obudził litość w kilku cudzoziemcach, którzy za pomocą synowca i tłumacza wyrwali go z rąk ludu, znów do domu wewlekli i tam go w jednéj sypialnéj izbie zamknęli, sami zaś stanęli na straży przed drzwiami. Właściciel domu starał się ilemożności ułagodzić wściekłość tłumu. Ale napróżno! Wołano: wydaj go, albo my ci dom zburzymy. Nakoniec gospodarz posłał po policyą i ta w sam czas przybyła. Inspektor policyi znalazł feldmarszałka siedzącego na łóżku w okropném położeniu. W najwyższym stopniu osłabiony, uskarżał się na boleści, których doznawał w skutek sponiewierania. Otrzyźwiono go lekkim napojem, inspektor policyi zaręczał, że pod jego opieką powinien się czuć bezpiecznym, bo u drzwi postawił silną straż swoją. Upłynęło jednak dość czasu, zanim jenerał uwierzył jego zaręczeniom i ośmielił się pod zasłoną policyi, wyjść na ulicę. Tymczasem tłumacz postarał się dla marszałka o ubiór i kapelusz. Jakoż szczęśliwie przeprowadzono go na statek stojący na Tamizie i przewieziono do hotelu. Przy odbijaniu od brzegu, lud okropnie wydawał wrzaski i rzucono za nim w wodę kapelusz.

W Indyach wschodnich wielkie wrażenie uczyniło samobójstwo półkownika King, w dn. 6. Czerwca nastąpione. Żołnierz jakiś z pułku p. King oskarżał tego dowódzcę o tchórzostwo i został ukarany. Ponieważ żołnierz ten był pijany, gdy go po odebraniu kary wyprowadzono na plac parady, przeto z podwojoną gwałtownością powtórzył swe oskarżenie; oddano go pod sąd wojenny i ten skazał winnego na lat 7 deportacyi. Jenerał Napier jednak nie konfirmował wyroku sądu wojennego. Ułaskawił więc żołnierza, ale w reskrypcie do sądu wojennego robił wyrzuty pułk. King, że żołnierz pijany w jego obecności mógł być karany na paradzie. Te zarzuty tak wzruszyły p. King, że sobie życie odebrał.

## F r a n c y a.

Paryż, d. 9. Września. — Minister spraw zgranicznych wyjechał po przybyciu Persignego do Cherbourga z ważnemi depeszami, które ten przywiózł z sobą z Berlina. Persigni wkrótce wróci do Berlina, ponieważ król pruski oczekuje stanowczéj odpowiedzi rządu francuzkiego w sprawie Neufchatelu. Pogłoska niesie, że odpowiedź nastąpi w duchu życzeń mocarstw północnych.

Changarnier otrzymał podziękowanie od księcia Joinvilla w imieniu rodziny orleańskiéj za odbyte w tuileryach nabożeństwo za zmarłego Ludwika Filipa.

Minister wojny oddalił z adwokatury swego ministerstwa kwestora zgromadzenia narodowego, ponieważ spowodował jednę radę jeneralną do wstrzymania się od objawienia życzenia względem przeględu konstytucyi.

Koresp. Arcybiskup paryzki ogłosił list pasterski w przedmiocie uchwał Soboru, który zrobił wielkie wrażenie we Francyi. Arcybiskup gani dzienniki katolickie l'Ami de la Religion i l'Univers, jednego domyślnie, drugiego wyraźnie, za polemikę którą prowadzili, niby w interesie katolicyzmu, a któréj kościół niepodzielał. List pasterski naruszył tak zwaną partyą klerykalną, która religii używała do widoków stronniczych. Partya ta niebyła pod kierunkiem Montalemberta ani Veuillota, lecz legitymistów, którzy podnieśli głowę pod dzisiejszym arcybiskupem. Wiadomo, że arcybiskup de Quelen, zmarły około roku 1837 był legitymistą; arcybiskup zaś Affre był orleanistą. Pierwszy otaczał się księżmi legitymistowskiemi, a drugi orleanistowskiemi. Dzisiejszy arcybiskup Sibour, mianowany przez jen. Cavaignac, chcąc osłabić księży orleanistowskich, przybrał do swego boku część księży legitymistowskich. Ta bezstronność była dostateczną, aby wpływ legitymistów przywrócić i wydać w ich ręce oba dzienniki l'Ami de la Réligion i l'Univers. W chęci osłabienia wpływu partyi na religią, brat arcybiskupa zaczął wydawać le Moniteur Réligieux, do którego pisywał ks. Kajsiewicz, ale ten dziennik niemógł się utrzymać. L'Univers przybrał był krój wyraźnie przeciwny arcybiskupowi. Do polemiki mieszał rzeczy najdelikatniejsze; kłócił się z Pressą o cuda, lichwę, świętą inkwizycyą itd., niesłuchając przełożeń władzy kościelnéj. L'Ami de la Réligion poddał się listowi pasterskiemu, przyrzekając nietraktować rzeczy religijnych, l'Univers zaś poddał się mu tylko tymczasowo, a apelował do Papieża. List pasterski arcybiskupa paryzkiego, uważać należy za owoc soborów do których wróciła Francya od r. 1848. Spodziewać się należy, że Sobory podniosą jeszcze wyżéj godność kapłaństwa francuzkiego już dziś tak znamienitego z moralności i nauki. To co podał Czas o święceniu kościołów galicyjskich przez jednego biskupa, pokazuje, że duchowieństwo nasze przychodzi także do wyższego rozumienia swych obowiązków. Radzi z tego jesteśmy, bo to nam wróży lepszą przyszłość dla kościoła polskiego i dla oświaty naszego ludu, o którym duchowieństwo nasze pamiętać powinno.

La Pologne z dnia 1go b. m. opisuje przyczyny powstania bulgarskiego: tj. zdzierstwo biskupów greckich (władyków); uciążenie w podatkach przez samowolne postępowanie paszów, i gwałty popełnione na kobietach bulgarskich przez wojsko. Omer pasza przywrócił spokojność przez oświadczenie szczeréj woli sułtana, ukrócenia nadużyć i przez pośrednictwo Serbów i Polaków. Serbowie i Polacy, widząc że powstanie bulgarskie było w części skutkiem zabiegów rossyjskich, niechcieli wziąść w niém udziału. Jednakże w korpusie Omera było 600 Polaków, a w Szumli jeszcze więcéj. Omer użył ich jako pośredników, jeździł z nimi i spokoił. (Czas.)

## W ł o c h y.

Według dziennika Armonia oświadczyła się izba radna prowincyi piemontskiéj Ivrea 9 głosami przeciw 4 za ściągnieniem dóbr kościelnych i zniesieniem zakonów. — Król sardyński ofiarował familii Santa Rosa jeden z letnich pałaców swoich na mieszkanie. — Niemożemy dzisiaj z pewnością podać powodów, dla których książe Parmy wygnał przełożonych kolegium Alberoni (są oni Lazaryści), ani też jaki dał pozór ich wypędzenia. Zdaje się jednak, że im pewnie podobnież jak Benedyktynom dawniéj wygnanym zarzuty czyni, iż mają dążności wolnomyślne czyli rewolucyjne, — gdyż u księcia Parmy obydwa te wyrazy mają równe prawie znaczenie. Być łatwo może, iż księciu chodzi jedynie o dobra tych rewolucyonistów. Lazaryści wygnani w liczbie około 40, udali się do Turynu, Genuy i Casale do klasztorów i zakonu.

Genua, 5. Września. — Milicya miejska znowu się ukonstytuowała.

Liworno, 4. Września. — Gazeta augsburgska zaręcza, że papież niedał posłuchania posłowi sardyńskiemu; nawet kardynał Antonelli przyjął go tylko prywatnie, a nie urzędownie. W Neapolu wciąż trwają aresztowania; a obce osoby przybywające częstokroć pod pozorem wizytacyi celnéj rewidują ściśle aż do koszuli.

Perugia, 26. Września. — Wczoraj przewożono tu 14 osób z miasta Castelle, którym ręce i nogi jak rozbójnikom powiązano, a pomiędzy którymi znajdowali się ludzie należący do najpierwszych familii w kraju, jak marchese Baffalini, hrabiowie Signoretti, Celestini i wielu innych. Odprowadzono ich wprost do twierdzy w Ankonie. Po wielu innych miejscach prowincyi także aresztowano.

Florencya, 5. Września. — Wczoraj umarł minister angielski Hamilton. Minister sprawiedliwości Capoquadri i minister oświecenia Mazzi podali się podobno do dymissyi, pierwszego zastąpićby powinien Nervini, drugiego Bani. Upowszechniają się pogłoski o nastąpić mających zmianach w konstytucyi.

Neapol, 1. Września. — W skutek rozruchu wydarzonego w Palermo dnia 27. Stycznia osądzono dwóch ludzi na karę śmierci, a jednę na 6letnie więzienie. Ale król podobno już 13. Maja rozporządził, że karę śmierci wstrzyma, gdyby sądy w téj sprawie podobną karę zawyrokować miały. Rzecz podobnie ukartowana, ma służyć dla jednania przychylności.

Medyolan, 8. Września. — Foglio di Verona zamieszcza cały szereg wyroków na rozbojników i łupieżców zapadłych, których częścią na rozstrzelanie częścią na więzienie ciężkie osądzono. — Radetzki wciąż wystawiony na napady choroby, przyciskają go lata i grzechy popełnione; i podobnoby dawno już był uległ, gdyby nie starania jego lekarza, Wanziana, który go jeszcze z dnia na dzień utrzymuje. A jednak zgrzybiały starzec, chcąc uciec przed wyrzutami sumienia, nigdzie miejsca zagrzać niemoże, i tak dnia 10. m. b. opuszcza Monzę i pojedzie do Görz dla przejrzenia stojącego tam wojska, a ztamtąd powróci znów do Werony, niewiedzieć na jak długo. — Feldmarszałek hr. Appel został komendantem twierdzy Mantuy.

## A u s t r y a.

Wiedeń, d. 9. Września. — Komendant dawniejszy w Landau, jenerał Jeetze, w młodości przyjaciel Willisena, podał podobno prośbę o pozwolenie do wstąpienia w służbę szlezwicko holsztyńską, i zamyśla, gdyby mu takowe odmówionem być miało, zrzec się pensyi swojéj, aby zamiar swój mógł uskutecznić. W obec dzisiejszych okoliczności wydać sąd prawdziwy o podobnym zamiarze, może jedynie taki, który zna dokładnie położenie obecne i stosunki jakoteż usposobienie umysłu jenerała. — Węgierscy przedmarcowi mężowie opozycyi przyłączyli się do starokonserwaty-

stów. Mają oni na myśli dopomódz tymże w ich usiłowaniach narodowych, a potem znów naprzeciw nim jako oponenci wystąpić. Zresztą wszyscy teraz z bezprzykładną żądzą, tęsknotą i nadzieją wyglądają nastąpić mających rozporządzeń rządowych, i zdaje się nadeszła teraz chwila, gdzie ogłoszenie statutu krajowego dla Węgier bez szkody dłużéj odwlóczonem być niemoże. — Niektórzy utrzymują, że prace przygotowawcze w ministerstwie już się rozpoczęły, w celu przywrócenia na nowo stempla od gazet, zamiast zaprojektowanego podwyższenia kaucyi. Ale podobno zamyślają stempel zaprowadzić nietylko na dzienniki, lecz także na pisma ulotne i broszury, skoro są treści politycznéj lub religijnéj, i to jak powiadają niebardzo niski. — Pan Appert w podróży swéj inspekcyjnéj więzień i t. p. wstąpił także do Ołomuńca, gdzie przy oglądaniu kazemat widok więźniów politycznych głęboko go wzruszył. Okuto ich w ciężkie żelaza; nawet starców najsłabszych od nich nieuwolniono. Nieszczęśliwe ofiary te, które odgadły nazwisko Aperta, przemówiły do niego słowami tak pełnemi uczucia i powagi, iż niemógł się od łez powstrzymać. Niebył on na to przygotowany, aby tam mężów tak ukształconych i z tak godnych domów napotkał, którzy stanąwszy przed nim z pełną godności cierpliwością i rezygnacyą, podobni byli do rozbitków okrętu, którzy się do słabéj przypadkiem im podanéj belki silnie przyczepili. Apert sądzi, że więzienie takie dalekiem jest, aby więźniów politycznych moralnie podnieść i poprawić miało, owszem tylko więcéj zajątrzy, moralnie zobojętni i do wytrwania uporczywego w ich zamiarach znagli. — Z więźniami pospolitymi wojskowymi nie tak źle się obchodzą. Jednakowoż oni także na gołych tylko deskach leżą, i noszą podobnież ciężkie kajdany, któremi nawet oskarżonych tylko obarczono. — Hr. Nesselrode opuścił wczoraj Cieplice i nie jest prawdopodobnem, aby się tam z cesarzem widział. — Mówią, że cesarz krótki tylko czas w Czechach zabawi, a potem zaraz uda się przez Wiedeń do Voralsbergu dla przejrzenia korpusu tam stojącego. Wczoraj wyjechał książe Schwarcenberg do Lobositz, książe Bordeaux do Frohsdorf, a hr. Franciszek Zichy do Warszawy z dwoma wytwornemi powozami i rozmaitemi sprzętami srebrnemi znacznéj wartości, jako podarunkami dla księcia Paszkiewicza. O emigracyi węgierskiéj w Turynie pisze Magyar Hirlap: dzieci Koszuta są ulubieńcami znakomitych urzędników tureckich, a prawie co tydzień dostaje każde z nich konika małego w podarunku. Koszut bywa zarzucony cybuchami, fajkami i t. p. a żona jego szalami i kobiercami i t. d. Zresztą z emigracyą całą obchodzą się z szacunkiem, a w strzeżeniu ich niema nic oburzającego. Jednakowoż niemoże ich to bynajmniéj zaspokoić względem ich przyszłości, i każdy chciałby się dowiedzieć o czasie w którym wypuszczonym zostanie. Życzyliby sobie, aby do chwili ich uwolnienia coś oszczędzić mogli, aby im tak nieposzło, jak tym, którzy przed niedawnym czasem na wolność puszczeni, a z wszelkich środków zarobku ogołoceni, w Konstantynopolu z głodu pomarli. Emigracya azyatycka lęka się najwięcéj zimy, częścią z powodu tamtejszéj temperatury powietrza, częścią dla tego, iż wszelką komunikacyą z Europą będzie miała przeciętą. Koszut mówi już tak po turecku jak najuczeńszy Turek, i dawno już tłumacza niepotrzebuje.

O wychodzcach węgierskich w Turcyi dowiadujemy się, że termin internowania tych co przeszli na muzułmańską wiarę z dniem 28. b. m. upływa, zaczem powołani będą z Aleppu do Konstantynypola, gdzie otrzymają rozmaite stopnie wojskowe. Sam tylko Bem ma w Syryi pozostać, gdyż Porta z politycznych pobudek niechce mu dać posady w Stambule. Zresztą położenie wychodzców, jest wcale znośne, obchodzą się z nimi jak najuprzejmiéj, a Koszut i jego rodzina są przedmiotem największego poważania u Muzułmanów, przez których obsypywani są podarunkami.

## G a l i c y a.

**Lwów**, d. 7. Września. — Świeży mamy list z Wiednia: organizacya dla kraju naszego ostatecznie temi dniami zadecydowaną zostanie; nim jednak w życie wejdzie, upłynie kilka miesięcy. Równocześnie rozstrzygnięte być mają i wszystkie inne żywotne kwestye nasze. Z tego samego listu dowiadujemy się, że prócz tych 18. teraz mianowanych adwokatów jeszcze 88 potrzebować będą, a na to, prócz pp. Zbyszewskiego i Hofmana, których tą razą pominęli, pięciu tylko egzaminowanych mamy. Jakkolwiek adwokatura zrazu nie wiele obiecuje korzyści, a tém samém przy tak obszernem rozgałęzieniu w rabulistykę wyrodzić się gotowa (co uchowaj Boże); zawsze za parę lat jedno z pierwszyczych stanowisk zajmować będzie. Dla tego też niechby się spieszyli z egzaminami wszyscy ci, którzy temu zawodowi poświęcić się pragną.

Do przedmiotów wielkiéj wagi zajmujących naszą opinią publiczną, a raczéj inteligencyą naszą należy oczekiwane obsadzenie polskiego redaktora tak zwanego dziennika praw państwa i rządu. Ubiega się o to miejsce kilku z naszéj inteligencyi, a między innemi (ile nam wiadomo) trzech dawniejszych redaktorów dzienników politycznych (pp. L. Korecki red. dziennika narodowego, Müller współpracownik gazety narodowéj i Widman redaktor postępu).

Inspektorowie nasi gimnazyalni wyjechali do Wiednia, powołani przez ministeryum w sprawie szkół im podległych. Myślimy, że wszelkiego dołożą starania, aby różno złe jakie z nową formą wkradło się w te szkoły, usunąć; a przedewszystkiém, że sobie wezmą za najświętszy obowiązek, przywieść pewniejszą gwarancyę dla języka narodowego. — Gdyby rząd zechciał także zająć się losem wszechnicy, bo w najopłakańszym znajduje się stanie; a na dobitek i mieszkanie magistrat wymawia. Profesorów krajowców, prywatnych katedr woła młodzież z duszy; proszą też i o niższe piętra, kiedy się już uniwersytet ma wyprowadzać; bo przy takiém rozrzuconym podziale godzin, jak był tego roku, można się było zrujnować po schodach.

Listy zastawne spadły bardzo, jak mówią z tego powodu, że zakupiona kamienica pana Hausnera, wielkie pochłonęła kapitały obrotne, jak i że za 160,000 złr. leży papierów tak, że dalsze kupno zamknąć trzeba było. Właściwą jednak przyczyną jest usunięcie się księcia Sapiechy, które podobno w skutek jakichś nieporozumień z niniejszym dyrektorem nastąpiło. Księcia Sapiechę zastąpić się nie da; raz, że mu nikt nie wyrówna co do wiadomości finansowych; powtóre, że miał zawsze pod ręką swoje kapitały niektórych familii, a zakupując listy w czasach krytycznych, umiał je zawsze w kursie utrzymać. Jeżeli się coś prędko nie poradzi, przejdzie cały ten handel w ręce żydowskie; potrafią oni teraz wyłowić jak najwięcéj listów, a kiedy obywatele zaczną sprzedawać zboże, i poszukiwać ich będą, (bo miały i mają więcéj pokupu, jak rządowe papiery); wtedy podniosą i całe zagarną korzyści.

Na ostatniém posiedzeniu wydziału toczyła się kwestya dróg publicznych okręgu miasta. Zdaje się, że miasto na ten rok same je utrzymywać będzie, bo za 22 tysiące wątpię, aby kto zalicytował. Dawniéj można było dostawić kilkadziesiąt kupek, a mieć kwity podpisane na tysiące; dziś wydział ostrą wszędzie założył kontrolę. Życzyćby należało, aby więcéj sprawiono narzędzi i więcéj trzymano koni, bo to na siedm mil drogi; również żeby podwyższono płacę dróżnikom, bo inaczéj trudno im się utrzymać.

## T u r c y a.

Podajemy czytelnikom następujące ciekawe z Bośnii szczegóły. Jak wiadomo już dawniéj zaprowadzone zostały w tureckich prowincyach zmiany w duchu postępu. Jedna tylko Bośnia dotąd wyjętą była, tam bowiem reformy na różne trafiały przeszkody. Było na czasie, aby i ten kraj postępował; przeto korzystano ze śmierci Tahira baszy, aby z nowym Wezyrem, nowe zaprowadzić ulepszenia. Dawniéj gubernator czyli Wezyr Bośnii nie pobierał żadnéj pensyi od Porty. Musiał on ze swojéj prowincyi pewną sumę skarbu państwa corocznie wyciągnąć, a resztą co mu się wydobyć udało, swoję napełniał kieszeń. Łatwo sobie wyobrazić na jaki ucisk podobnem postanowieniem lud był wystawiony, i jak daleko w téj mierze samowola baszy posunąć się mogła. Wezyr był właściwie panem kraju, od niego wszystko zależało, kazał liczyć, szanować, podatki zbierać, i żadnego od niego rekursu nie było. W Sierpniu w przytomności seraskiera Omera baszy i wszystkich innych baszów i muselimów Bośnii w Sarajewie odczytanym został hattiszeryf Porty, na mocy którego reformę zaprowadzono. Teraz Wezyr pobiera płacę; do wybierania podatków osobny ustanowiony jest Defterdar, który ma potrzeby zaspokoić. Bośniaki muszą się stawić do wojska, co im bardzo będzie nieprzyjemnie. Jako ochotnicy idą wszyscy na wojnę, ale jako regularne wojsko służyć nie lubią. Daléj otrzymali chrześcianie wiele wolności i praw; wolno im kaplice i kościoły budować; gdy dotąd pokryjomo w piwnicach służbę Bożą odprawiać musieli; mogą z duchownymi na czele chować umarłych, co także im było zakazanem.

Wszystko to prawda, dotąd jest tylko na papierze, ale tutaj zachodzi ta okoliczność, że rząd chce postępu; ale ci, którzy wolności dostąpili, są im nieprzychylni. Zapewne gniewa to Turka, że Giaur to jest chrześcianin takich praw i wolności wyznania dostąpił, ale przedewszystkiem muzułman niechce w Bośnii żadnych zmian i rząd musi go do nich przymuszać. »Po co defterdar, mówi on, baszowie sami pieniądze dostawali.« Jestto wyraźnie na jego niekorzyść, a że panowie poddanych swoich uciskali, to najlepiéj dowodzą ich bogactwa. I tak po śmierci baszy wszystko, co się jego nazywa należy do sułtana, ten po zgonie Tahira baszy darował sukcesyą jego synom, którzy, jak zapewniają, 22 konie, worami pieniędzy (bo tu tylko jest złoto i srebro, papierów niema) obładowane z Tahira baszy domu wyprowadzili. Jakkolwiek zaś prawo pozwala, chrześcianie nie mogą, jeżeli pod szczególną nie zostają opieką, kaplicy budować, albo wystawiają się osoby, gmina lub miejsce pomimo wszelkiéj opieki, na ogień i zniszczenie, jakto już przy budowie kościoła miało miejsce. To jest zdanie wszystkich duchownych tego kraju. Nigdzie Turek i lud nie jest tak surowy jak tutaj, ale bo też nigdzie nie ma mniéj styczności z cywilizowanym światem jak tu. Cudzoziemiec w Bośnii jest jak stracona owca na pustyni, gdy tymczasem w innych prowincyach łatwo sobie bardzo poradzi. Turcy w Hercogowinie są daleko więcéj towarzyscy dla styczności w jakiéj z Dalmatami zostają. Ale właściwa Bośnia leży w pośrodku między Hercogowiną, Krainą, Serbią, Albanią, a ze strony Sawy, gdzie jedno ma na świat wyjście jest kordonem pogranicznym całkiem zamknięta. Jeżeli do niéj rachować będziemy Krainę czyli turecką Kroacyą, bo i ta jest pod władzą Wezyra Bośnii, to cały ten pas kraju, jest podobnież kordonem odcięty. Chociaż przyznać trzeba, że tam handel jest większy, lubo tylko na kontrabandzie się zasadza, którą w téj części wielkiemi pokrytéj lasami, i mającéj suchą wszędzie granicę, Seressanie mimo całéj gorliwości w służbie przeszkodzić nie mogą. Wzdłuż mokréj nawet granicy przy rzece Sawie, która wiele

łatwiejszą jest do straży, wiele dzieje się przemyceń. Pilnujący przysięga ze spokojnem sumieniem, że nie widział nikogo kordon przekraczającego, obraca się na prawo, gdy szwarcownik po lewéj przepływa stronie, nie widzi nic, ale wie — a świadomość ta niezawodnie przynosi mu korzyści. Takie niewczesne, niepotrzebne, a przynajmniéj przesadzone zapory w czasach spokojnych handlowi stawiane, są szkodliwe dla wszystkich krajów pogranicznych, i przeszkadzające, jak w tym naprzykład przypadku, Bośnii postępować na drodze cywilizacyi, któraby Austryi istotnie korzystną stać się mogła. Lecz tak jak jest dzisiaj, nazwisko Kroacyi, Slawonii, nieznanem jest prawie w graniczącéj z nią Bośnii, i zdarzyło mi się, iż musiałem tureckiego majora, który przecież do oświeceńszych należał, uczyć co to jest za kraj Kroacya i gdzie ona leży, sądził on bowiem, że prócz Bośnii same tylko są Niemcy. A przeto nie masz nic fałszywszego nad powtarzaną często opinią, że austryacka południowa Sławiańszczyzna u ludu w Bośnii wielką posiada sympatyą. Być to może u oświeceńszych, którzy policzyć łatwo się dadzą, ale wielka masa, tojest nierównie większa część ludności, jak to dokładnie wiem z doświadczenia, sympatyi takowéj zupełnie nie dzieli.

Dnia 24. z. m. tymczasowy muzelim Trawnika i zastępca wezyra Haggi Jakób Beg wrócił z Serajewa do Trawnika. Jestto delikatny, uprzejmy człowiek, ale do rządzenia niedość, jak mówią, energiczny. Zaraz nazajutrz 25. Haggi Jakób Beg oddał naprzód wizytę jeneralnemu konsulowi, co dało powód Turkom do niezadowolenia, że ich pierwszy przełożony obcemu Giaur baszy najpierwéj hołd składa.

Ruchy wojskowe Omera baszy są teraz głównym przedmiotem uwagi Bośniaków kraińskiego powstania. Basza idzie przez Serajewo i Trawnik ku granicy Ottochanów i Sluinów. Zamówiono wielkie dla tego wojska zapasy. Prawy muzułmanin niedowierza Omerowi baszy widząc w nim tylko renegata, a zatem niegdyś nieprzyjaciela Turków. Zdania o tym wodzu są rozmaite: utrzymują, że ulega wpływom kilku podkomendnych renegatów, że jest nieprzyjazny Austryi i że stąd przybycie jeneralnego konsula do Bośnii wcale go niecieszy. Dnia 27. wyruszył on z armią swoją z Serajewa.

Dnia 29. w południe wojsko to wkroczyło do Trawnika. Wiadomości o jego sile były nieco przesadzone. Cała armia Omera zaledwie liczy 12,000 ludzi, z których większa część pozostaje na garnizonach, a tylko 3200 ludzi wkroczyło do Trawnika. Była to po większéj części piechota, w niebieskich kurtkach, białych spodniach i fezach. Nie mają oni podwojonych mundurów, dla tego wyglądają bardzo brudno i nędznie; broń mają bardzo ciężką. Chorągwie mają z czerwonéj lub żółtéj kitajki z półksiężycem i gwiazdą w środku. Konnica składała się z 3000 ułanów z bardzo długiemi lancami. Ich pałasze bardzo są ordynaryjne, umundurowanie nędzne; konie dobre, ale źle ubrane; artylerya ma dobrą sprzężaj. W liczbie żołnierzy wielu było murzynów. Na czele jechali Ali basza i Mustai basza Nizamski, jutro ma przybyć Omer basza. Cały ten pochód ani liczbą ani świetnością żadnego nie sprawił wrażenia, mówią nawet o nowém powstaniu w tyle armii.

Pewien austryacki dezerter, dziś turecki żołnierz w téj armii opowiadał nam, że idzie na niemieckiego cesarza, na Wieden, i niechciał wierzyć, aby celem tego pochodu było poskromienie buntu w Krainie. Służy w tym korpusie około 30 węgierskich dezerterów. którzy w zimie pod Starą Gradyską przeszli Sawę po lodzie i przyjęci zostali do tureckiego wojska, w tym stopniu w jakim przybyli. — Omer basza pozostał o 12 mil od Trawnika i Kisseljak, skąd ma się udać do Priedoru nad Sawą, między Banialuką a Novi, gdzie wszystkich przywódzców kraińskich zgromadzi, a następnie do Bihacza wyruszy. Wojsko lubi go, gdy już po kilkakroć z niem walczył; ale wyżsi dygnitarze z zazdrością spoglądają na świetny los baszy renegata.

## A m e r y k a.

— Z stanów zjednoczonych donoszą, że po odrzuceniu bilu pana Clay w jego wszystkich postanowieniach, z wyjątkiem jednego, teraz rozbierają jego postanowienia w szczegółowych bilach. Najważniejszy z tychże, bil o przyjęcie Kalifornii jako stanu wolnego, został zatwierdzonym w senacie ale nie mało jeszcze będzie musiał wytrzymać w izbie reprezentantów, ponieważ tam żądać będą rozdziału Kalifornii na dwie części, według dawnéj linii kompromisowéj; z tych połowa na południe owéj linii będzie niewolniczą a połowa północna wolną od tego. Ponieważ jednak kalifornijczycy w ogóle są niewolnictwu przeciwni, zdaje się więc, że niewolnictwo nie zostanie tam wprowadzoném.

W końcu Lipca. — Praca tutejsza mocno się w tych dniach oburzyła z powodu nowego przywiezienia do téj części kraju zbrodniarzy, których z Anglii do Bermudy przesłano, a po ułaskawieniu ich przez tamtejszego gubernatora, bryg »Seran« wysadził ich na ląd w Nowym Jorku. Za podróż władze w Bermudzie zapłaciły, i przytém kapitan brygu odebrał małą sumę pieniędzy do rozdzielenia pomiędzy tych ludzi po ich wylądowaniu. Pięć owych osób natychmiast aresztowano i major zapytał telegrafem w Wassingtonie; jak sobie w téj rzeczy ma postąpić. Sądzą powszechnie, że rząd da upoważnienie do przesłania ludzi tych wprost na powrot zkąd przyszli. Przypadek podobny zdarzył się z czterema Meklenburgczykami, którzy barką »Lentine« pod dowództwem kapitana Thormann z Hamburga dnia 18. t. m. na kwarantanę przybyli. Major wprzód już o tém zawiadomiony, kazał ich bez wszystkiego aresztować i przesłuchać. Tenże oświadczył, iż ich odebrał od rządu meklenburgskiego; i w skutek oświadczenia, iż zbrodniarzy tych napowrót weźmie, został wypuszczony. — Dowiadujemy się, że około 300 więźniów z Bermudy do Stanów zjednoczonych wyprawić zamyślają. — Prawa poprawione państwa Jorku nie dozwalają wewożenia zbrodniarzy; kara najwyższa za przekroczenie jest 300 dolarów i uwięzienie nieprzechodzące jednego roku.

## A u s t r a l i a.

Wiadomości z Melbourne z dnia 16. Maja donoszą o jawnéj i stanowczéj agitacyi, w celu odłączenia australskich od kolonij metropolii. Głównym agitatorem jest dr. Lang kaznodzieja. Pięć anstralskich kolonij i Nowa południowa Wallia, kraj Van Diemena, południowa Australia, Port Filipa i kraj Cooka, według planu dr. Langa, mają się połączyć w jedną wielką unią pod nazwiskiem «zjednoczone stany Australii,» na których czele ma stać prezydent, wiceprezydent z jednym lub więcéj sekretarzami i radą (Council) z 15 osób złożoną. Zdaje się, że dr. Lang w skutku téj agitacyi, chociaż pozornie za długi, został uwięziony, z wielkiem mieszkańców Melbourne pożałowaniem, którzy rozpoczęli składkę dla wykupienia go na wolność. — Od niedawnego czasu wychodzi w Adelajde niemiecka gazeta: «Süd.-Australische Zeitung.»

---

Ciąg dalszy składek dla pogorzelców miasta Krakowa, złożonych na ręce obywatela A. Sobeckiego:

Ob. A. Koczorowski od Polaków w Berlinie 12 tal. 13 sgr.

Z tutejszego gimnazyum z klassy *tercia* zebrano 8 tal. 20 sgr. 6 fen.

Ob. Libelt z pow. Wągrowieckiego zebrał składki 116 tal., mianowicie: ob. Drwęski Hieronim 30 tal. Hippolit Gutry 5 tal. Alexan. Gutry z Paryża 10 tal. X. Danielski 5 tal. Rogaliński 11 tal. 10 sgr. Bronikowski 16 tal. 20 sgr. Mademikowski 15 sgr. Zabski 10 tal. J. Brzeski 6 tal. P. 13 tal. 15 sgr. Daleszyski 1 tal. E. Trompczyński 1 tal. L. Koszutski 6 tal.

J. Moszczeński z pow. Wągrowieckiego przez X. Powałowskiego zebrano składki 52 tal. 24 sgr. 3 fen., mianowicie: Rozalia Kierska 10 tal. Sózefa Biegońska 10 tal. Józef Nieżychowski 20 tal. X. Powałowski 1 tal. itd.

Ob. Radoński z powiatu Średzkiego zebrał składki 191 tal. 21 sgr., mianowicie: obywatelka N. N. 166 tal. 20 sgr., z tych tal. 100 na spalone kościoły, resztę dla pogorzelców. Zakowski 2 tal. Prądzyński 5 tal. Drzyński 5 tal. Brzeżański 1 tal. Dubois 1 tal. Bryx z Rybitw 2 tal. Szotkiewicz 1 tal. Kaszewski 10 sgr. Romaine 10 sgr. Gaczkowska 2½ sgr. Kosinska 5 sgr. Jandzinska 5 sgr. Kotarski 10 sgr. Wietrzyński 1 sgr. Jezierska 2½ sgr. Owacka 2½ sgr. Jarzyńska 2½ sgr. Od dzieci R. 1 tal. 10 sgr. Borowski 1 tal.

Dr. Palicki z Kościana zebrał składki 23 tal., mianowicie: Dr. Palicki 2 tal. Legal 2 tal. Gorski 1 tal. Marciukowski 1 tal. Gronowicz 1 tal. Robowska 1 tal. Jagodziński 1 tal. Niklewicz 10 sgr. Rożycki 10 sgr. M. 1 tal. Ankiewicz 15 sgr. Bortliszewski 10 sgr. Stachowiakowa 5 sgr. Mikołajczyk 15 sgr. Gellertowa 15 sgr. Biskupska 10 sgr. Klemczyński 15 sgr. Chmielewski 10 sgr. — Gmina Łagiewniki w pow. Kościańskim 2 tal. X. Tomicki 1 tal. X. P. 15 sgr. X. Walżyk 15 sgr. Zdybalska 10 sgr. Solecki 1 tal. Rożankiewicz 10 sgr. Kraszewska 10 sgr.

Z koncertu danego przez ob. Szczepanowskiego wpłynęło 50 tal. — Ogółem wpłynęło 6042 tal., odesłano do Krakowa 6000 tal.; na kościoły wpłynęło dotąd 148 tal.

---



---

***Kurs gieldy Berlińskiéj.***

| Dnia 13. Września 1850. | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizna. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna | 5 | $106\frac{7}{8}$ | $106\frac{3}{8}$ |
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | $86\frac{3}{8}$ | $85\frac{7}{8}$ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | $113\frac{1}{4}$ | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | 5 | $104\frac{1}{4}$ | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | $91\frac{1}{4}$ | — |
| » » W. X. Poznańsk. | 4 | — | 101 |
| » » dito nowe | $3\frac{1}{2}$ | 91 | $90\frac{1}{2}$ |
| » » Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| » » Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | $96\frac{1}{4}$ | $95\frac{3}{4}$ |
| » » March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | $96\frac{1}{2}$ | — |
| » » Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | 12 | $11\frac{1}{2}$ |
| Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj | $3\frac{1}{2}$ | — | $81\frac{3}{4}$ |